Rasiści w sejmie, czyli jak pseudorabin Stambler zahipnotyzował polskie siermiężne elity

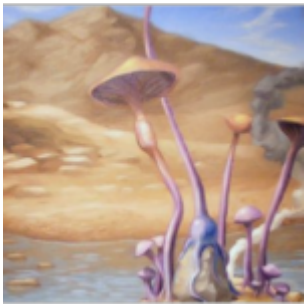

MOTTO

1. “Zadaniem Żydów jest przewodzenie ludzkości.

Wszystkie wartości innych narodów są złem aksjologicznym”.

[cytaty z dzieła założyciela sekty Chabad Lubawicz panoszącej się w sejmie RP od 17 lat]

2. – Jak długo będzie pan w Polsce?

– Dopóki nie przyjdzie Mesjasz. Nie planuję wyjazdu.

– A skąd się pan tu wziął?

– Nie mam korzeni polskich, urodziłem i wychowałem się w Kfar Chabad, osadzie w Izraelu.

[fragment wywiadu z p. Stamblerem]

Cz. 1

Tanya (hebr. □□□□) to wczesne dzieło ideologii chasydzkiej autorstwa rabina Szneura Zalmana z Liadi, założyciela chasydyzmu Chabad, opublikowane po raz pierwszy w 1796 r.

Szneur (Szneurson; Sznejerson; Szneerson; Szneersohn) Zalman (Załmen) ben Baruch z Ladów ur. 1745 w Łoźnej, zm. 1812 w okolicy miasteczka Pena w Guberni kurskiej – założyciel i przywódca formacji kabalistycznej chasydzkiej na Białorusi, zwanej chabad (chabadyzm) lub lubawicz (od nazwy miejscowości Lubawicze (ros. Любавичи, Lubawiczi) – wieś w zachodniej Rosji na terenie obecnego rejonu rudniańskiego obwodu smoleńskiego.

Postaw kawę

Wraz ze zwycięstwem PIS-u w 2015 sekta Chabad Lubawicz weszła w swój okres renesansu polińskiego. Polski premier (MM) odbywał pielgrzymki do USA do chabadowskiego pseudorabina Boteacha i prowadzał się (nawet na posiedzenia rządu) z izraelskim infiltratorem Danielsem, odbywać się zaczęły głośne jarmułkowe kolacje polskiego rządu. I jako zwieńczenie tej infiltracji przez kryptosatanistyczne środowiska w 2018 r. poseł Jarosław Daniel Sellin, sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego w latach 2005–2007, 2015–2021 i 2021–2023 wyszedł z propozycją utworzenia muzeum chasydyzmu w Polsce (czytaj: muzeum żydowskiej magii i kabały oraz antypolski ośrodek misyjny sekty Chabad Lubawicz).

News Corporation

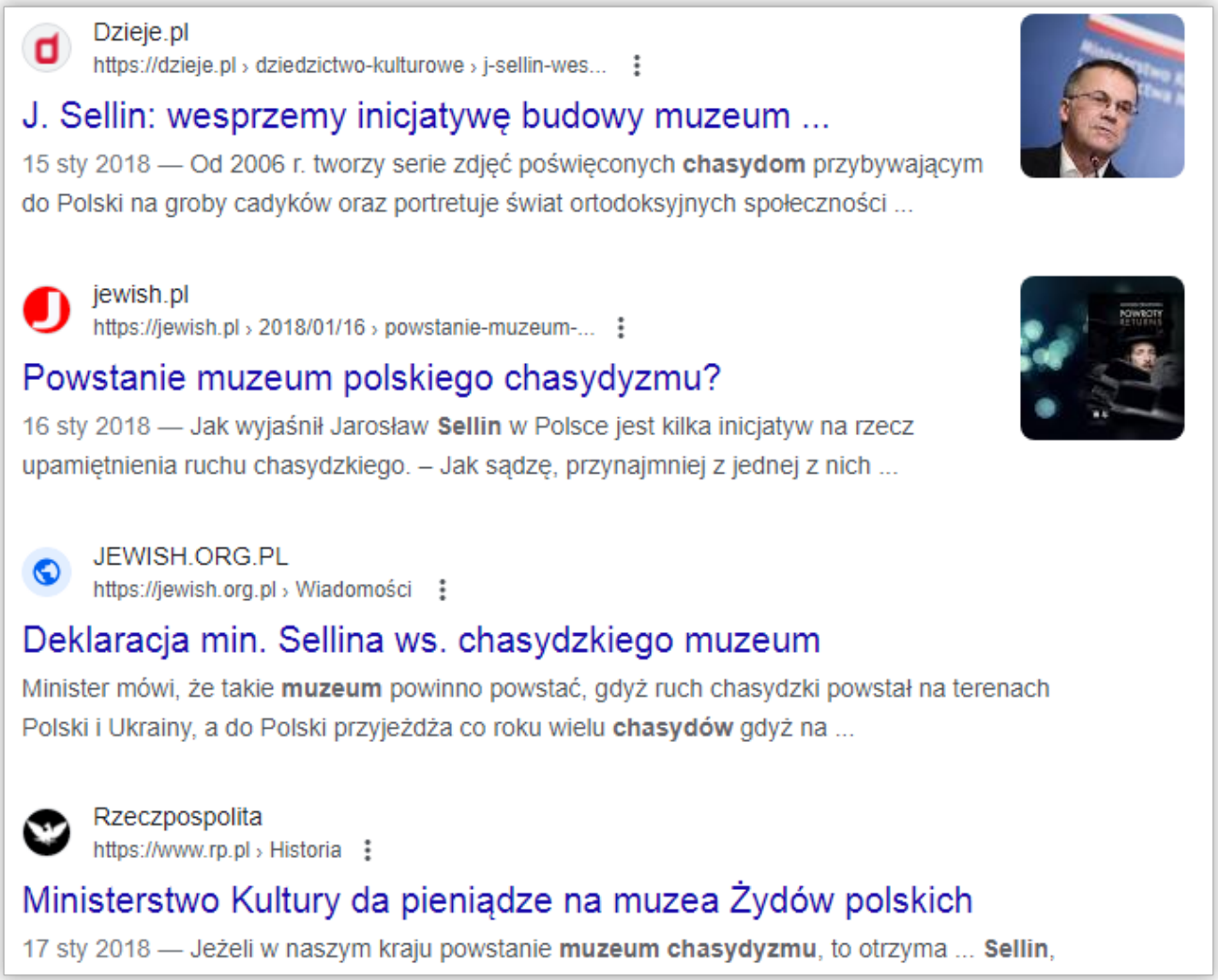

W swej historii Chabad-Lubawicz miało siedmiu rebe wywodzących się z jednej dynastii. Kolejni pseudorabini z dynastii Szneura Zalmana:

2. Dovber Schneuri (1773–1827), 3. Menachem Mendel Schneersohn (1789–1866), 4. Shmuel Schneersohn (1834–1882), 5. Sholom Dovber Schneersohn (1860–1920), 6. Joseph Isaac Schneersohn (1880–1950) oraz 7. Menachem Mendel Schneerson (1902–1994).

Nazwa Chabad hebr. □”□□ (Ch-B-D = Chochma, Bina, Daat) jest akronimem trzech hebrajskich słów nazywających sefiry wchodzące w skład kabalistycznego Drzewa Życia.

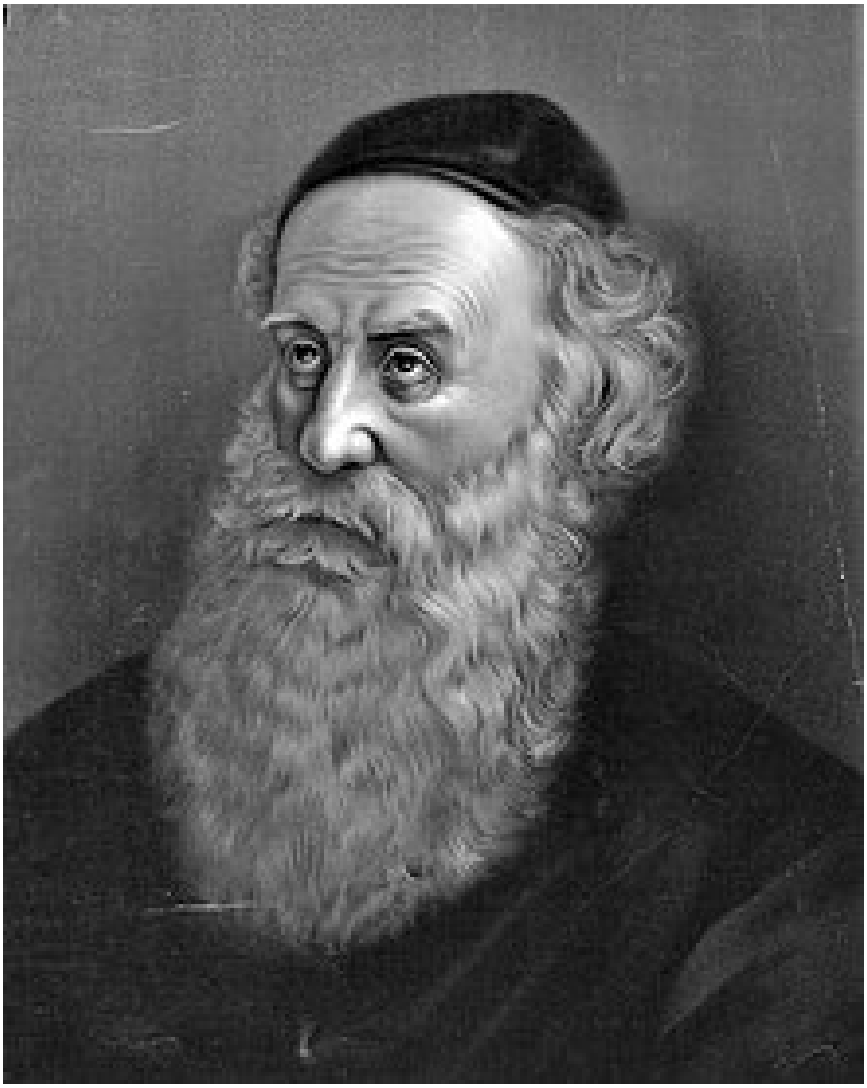

*Szneur (Szneersohn) Zalman z Ladów (1745-1812), autor rasistowskiej "biblii" ruchu Chabad Lubawicz – **"Tanya" (□□□□)**, założyciel dynastii lubawiczowskich "rabinów".*

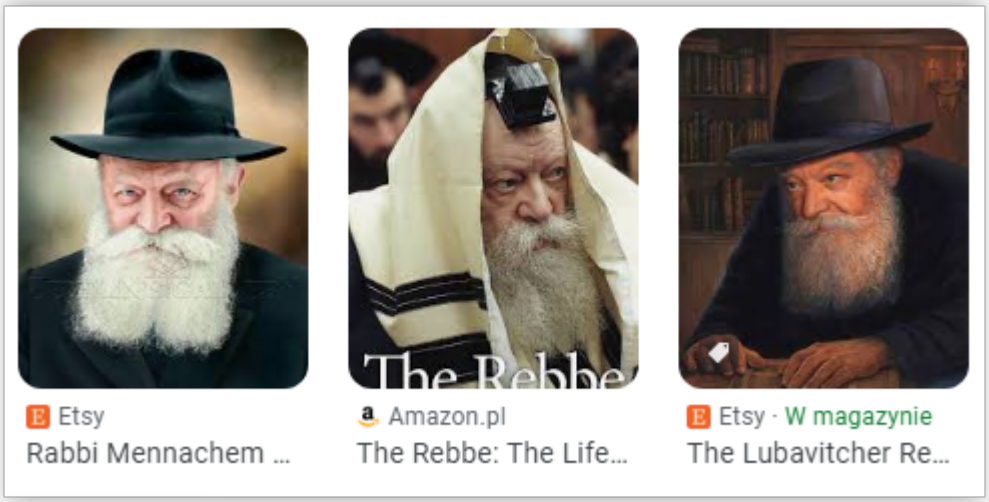

*Menachem Mendel **Schneerson**, siódmy "rabin" sekty Chabad-Lubawicz, **kabalista**. Data i miejsce urodzenia: 18 kwietnia 1902, **Mikołajów, Ukraina,** Data i miejsce śmierci: 12 czerwca*

1994, Mount Sinai Beth Israel, Nowy Jork, Stany Zjednoczone, Rodzice: Levi Yitzchak Schneerson, Chana Schneerson, Żona: Chaya Mushka Schneerson (od 1928 do 1988). Książki: Igrot Kodesh, Torat Menachem Hitva'aduyot

Portret tego rasistowskiego fanatyka od 17 lat gości w naszym sejmie bez jakiejkolwiek reakcji naszych służb i prokuratury. Do jego wizerunku kierowane są modły i śpiewy pod okiem cielęco wpatrzonych i zasłuchanych polskich parlamentarzystów ("polskich"?).

"Schneerson był przywódcą na tyle wpływowym, że po jego śmierci w 1994 roku, wielu wyznawców oczekuje jego powrotu do życia, by tym samym udowodnić, że to właśnie on jest prawdziwym Mesjaszem, którego oczekują wszyscy Żydzi." Chabad Lubawicz stara się przygotować świat na przyjście ich mesjasza. Po 7 rebbe (Menachem Mendel Schneerson) ma nadejść mesjasz żydowski. Dlatego Scheneerson nie wyznaczył swojego następcy. Obecnie Lubawicz nie posiada swojego rebbe, są w stanie oczekiwania na mesjasza. Ponieważ siódmy przywódca sekty nie żyje od 29 lat, to jego powtórne przyjście jako „mesjasza" ma się odbyć w ten sposób, że ma się on reinkarnować albo zmartwychwstać. Póki nie odbędzie się paruzja (zmartwychwstanie?) kabalistycznego rasisty nasi posłowie mogą się z nim jednoczyć wpatrując się w jego oblicze umiejscowione pod godłem polskim, po jego prawej stronie… Są też "teolodzy" chabadowscy, którzy twierdzą, że w siódmego pseudorabina, tego, do którego portretu odbywają się modlitwy w sejmie przy klezmerskiej muzyce (czyli Menachema Mendela Schneersona) wcielił się Bóg, albo, że był on Bogiem…

Fragment wywiadu z p. Stamblerem przeprowadzonego przez

Tomasza Terlikowskiego.

Pseudorabin Szalom Dow Ber Stambler, obecny przewodniczący Chabad-Lubawicz w Polsce oczekujący na ponowne przyjście kabalisty Schneersona w przemienionym ciele (po lewej stronie fotogram rasisty Schneersona w ciele jeszcze nie przemienionym).

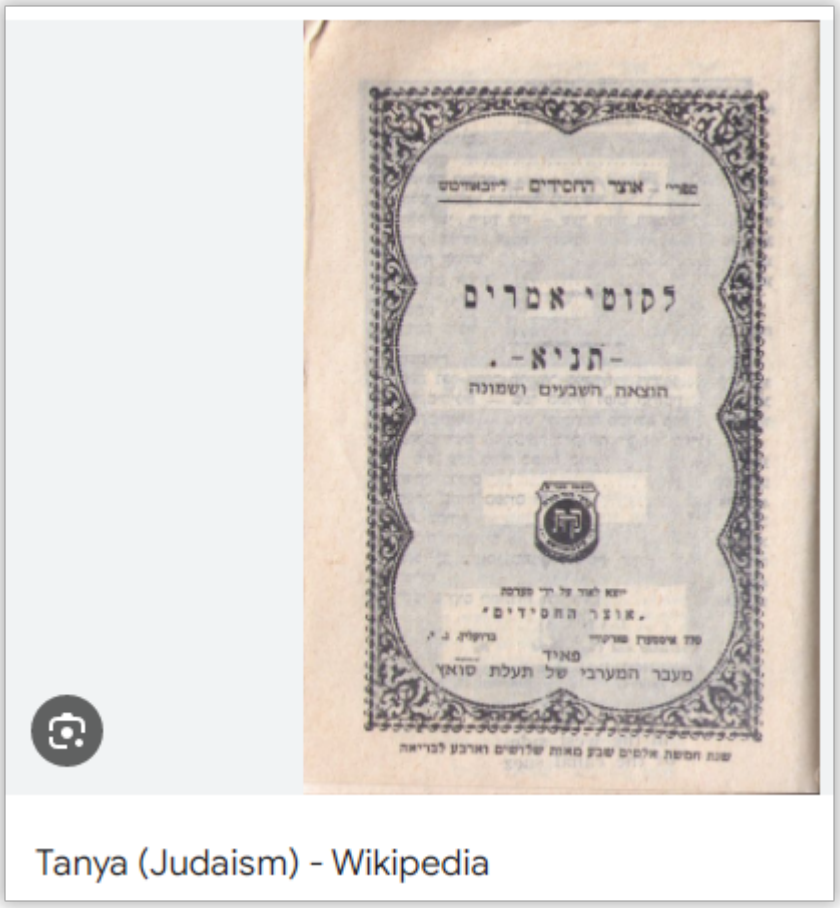

Postaw kawę

Cz. 2.

To, co polscy politycy, dziennikarze oraz postaci takie jak T. Terlikowski, prof. Antoni Dudek mówią na temat rasistowskiej sekty wpuszczonej do sejmu – przekracza granice kompromitacji i żenującej, wołającej o pomstę do nieba ignorancji.

Fundację propagującą kabałę i rasizm nazywa się przedstawicielami "judaizmu". To tak jakby zielonoświątkowców **albo niemiecką partię chadecką** nazywać katolikami.

Temu, co się wydarzyło nadaje się takie nazwy:

- 1. napad na uroczystości religijne
- 2. zakłócenie uroczystości religijnych
- 3. zakłócenie obrzędu religijnego.

Ad 1., 2., 3.

Sekta Chabad Lubawicz nie jest wśród zarejestrowanych Kościołów i związków wyznaniowych w Polsce. Jest to zwykła fundacja. Mówienie o obrzędach religijnych jest więc kpiną w żywe oczy.

Mówienie, że nie można przerywać magiczno-kabalistycznych zaklęć w sejmie RP ma taki sam sens jak mówienie, że nie można przerywać kultowej siesty indonezyjskich nekrofagów ucztujących na środku ulicy, blokujących ruch, gorszących dzieci i pożywiających się ciałami ofiar wypadku drogowego.

Mesjanistyczne brednie tyczące się siódmego rabina są pluciem w twarz doktrynie chrześcijańskiej. Cała ideologia sekty jest doktryną podziału ludzkości na żydowską **"rasę panów"** i podludzkich, zwierzęcych gojów.

Cały chasydyzm jest przesycony wszelaką magią, kabałą, szowinizmem i rasizmem. Święta Księga Chabad Lubawicz "Tanya" zawiera dziesiątki cytatów i myśli ze znanych talmudystów, kabalistów i magów (Chaim ben Josef Vital, Mojżesz ben Jakub Kordowero, Józef ben Efraim Karo, Izaak ben Szlomo Luria Aszkenazi).

Magia podlana szowinizmem i dualistycznym podziałem ludzkości na wybranych Żydów i demonicznych gojów równych zwierzętom

zasługuje w pełni na miano satanizmu, bo jeśli nie jest satanizmem rzeczona ideologia, to co nim jest??

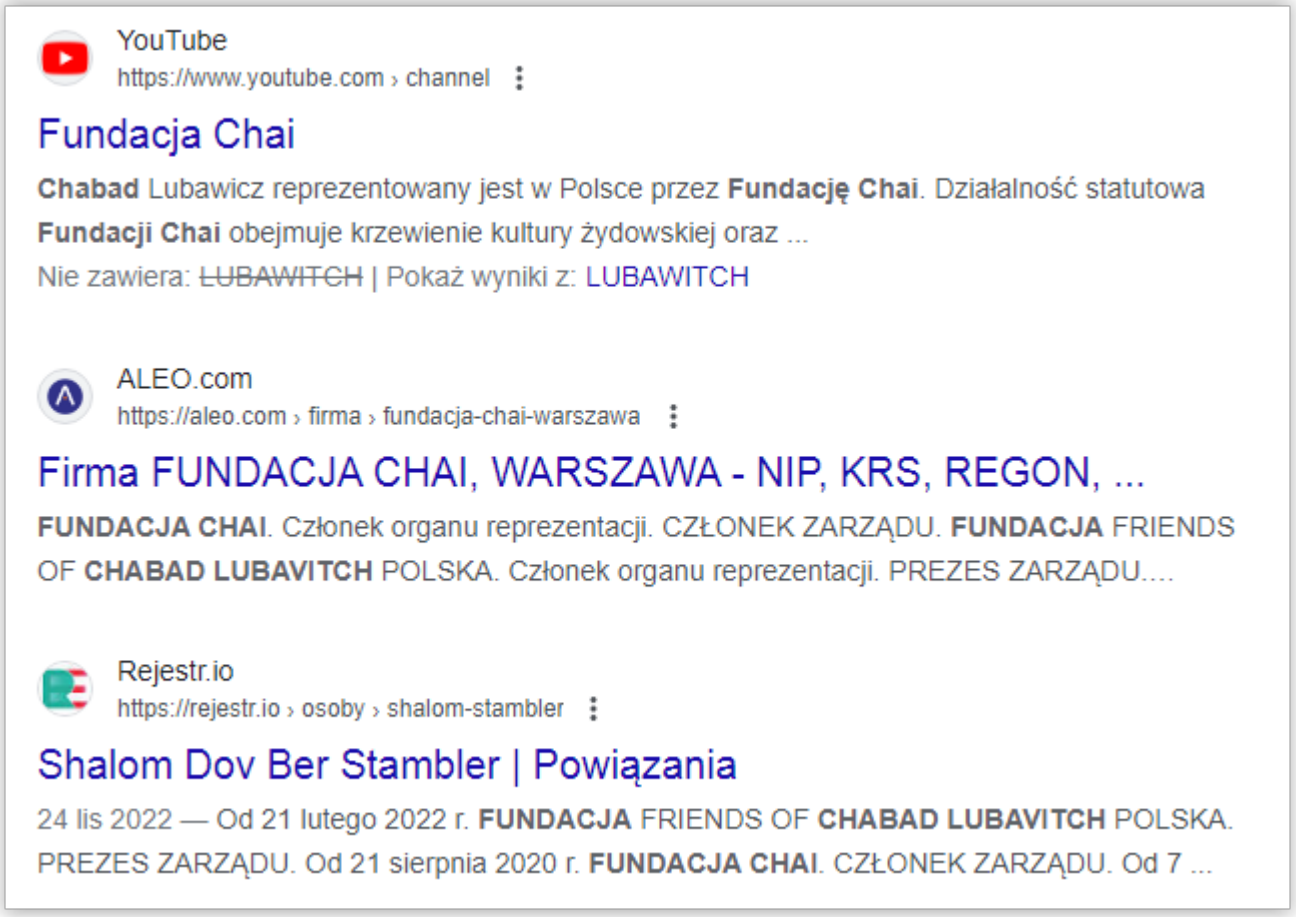

Prowodyrów i wykonawców magicznych aktów nazywa się "rabinami" nie wiedząc, że nazywanie się rabinami przez przywódców chasydzkich jest bezczelną uzurpacją (to coś w przybliżeniu takiego, jakby starszy miejskiego zboru Świadów Jehowy przyjmował miano biskupa i kazał się tak mianować). Pierwsi chasydzi sami ogłaszali zbędność rabinów dla umożliwiania kontaktu z Bogiem, polscy rabini kilkukrotnie obkładali przywódców chasydzkich klątwą. Wszyscy, którzy nazywają tych panów, tych biznesmenów i magików "rabinami" kompromitują się tak, jakby głowa państwa zwracała się słowami "Wasze Ekscelencje" do starszych zboru Świadków Jehowy oraz do przywódców Polskiego Kościóła Latającego Potwora Spaghetti.

FRAGMENTY Z KSIĘGI “TANYA” (□□□□) LIKUTEI AMARIM AUTORSTWA SZNEERSOHNA ZALMANA BEN BARUCHA, “BIBLII” RUCHU CHABAD-LUBAWICZ:

“Istnieją tylko dwa rodzaje dusz: dusza żydowska i dusza goja.

Żydzi różnią się kompletnie od innych ludzi. Każdy Żyd dziedziczy zdolności prorocze, pozwalające mu poznawać myśli i wolę Boga. Umysł Żyda jest częścią umysłu Boga.

Jeśli ktoś nawet przyłączy się do Żydów, to mu nic nie pomoże. I tak na zawsze będzie miał duszę niższego rzędu, bo brak mu duchowości rodowitego Żyda [czyli wg współczesnych “teologów” chabadowskich brak mu **żydowskiego kodu genetycznego**]. Nie-Żydom brak moralności i chęci wzniesienia się ponad zwykłą wegetację. **Żydzi są po prostu odmienni gatunkowo od reszty ludzkości**. Żaden inny naród – oprócz Żydów – nie ma i nie może mieć żadnej wiedzy o Bogu, bo jest ona własnością tylko Żydów. **Mędrcy mogą pojawić się tylko w narodzie żydowskim**, dlatego **każda nieżydowska, gojowska mądrość jest zanieczyszczona i nic nie warta.**

NIE-ŻYDZI NALEŻĄ DO NIŻSZEGO ŚWIATA SIŁ DEMONICZNYCH, MAJĄ DUSZĘ NIŻSZEGO RZĘDU NIŻ ŻYD.

KAŻDY NIE-ŻYD, GOJ TO ISTOTA NA PÓŁ LUDZKA, NA PÓŁ SZATAŃSKA.

Pomiędzy Żydami a resztą ludzkości zieje nieprzekraczalna przepaść.

KAŻDY ŻYD, JAK ZŁY BY NIE BYŁ I TAK JEST LEPSZY OD KAŻDEGO NIE-ŻYDA.

Każdy Żyd ma dwie dusze: boską i zwierzęcą. Dusza boska jest

częścią Boga. Nie-Żyd ma tylko jedną duszę. Goj nie posiada w ogóle duszy boskiej. A jego dusza zwierzęca (jedyna dusza, jaką posiada) pochodzi z niższych regionów niż dusza zwierzęca Żyda, czyli **pochodzi z najniższych regionów świata demonów.**

Dusze nie-Żydów, gojów powstawały podobnie jak dusze zwierząt i są im najbliższe.

Żydzi są elitą ludzkości i decydują o rozwoju świata i ludzkości. Każdy naród ma swoje zadania.

ZADANIEM ŻYDÓW JEST PRZEWODZENIE LUDZKOŚCI.

Wszystkie wartości innych narodów są złem aksjologicznym.

Wartości Żydów **zawarte są** w posiadanym przez nich „zmyśle duchowości" ["teologowie" chabadowscy interpretują tę gatunkową odmienność Żydów jako zdeterminowaną genetycznie] **oddzielającym ich od reszty ludzkości i stawiającym ich o stopień wyżej od wszystkich narodów w celu przewodzenia ludzkości i kierowania rozwojem świata**. "

[tekst dzieła Szneersohna można przeczytać w oryginale i w przekładzie angielskim tutaj: https://www.chabad.org/library/tanya/default.htm]

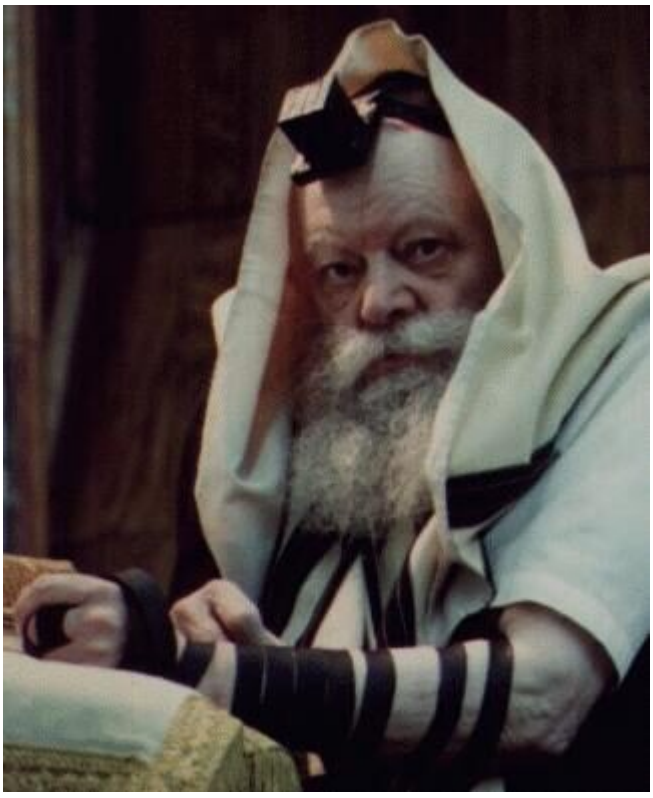

ANEKS 1

RED. G. JANKOWSKI I CHABAD LUBAWICZ,

CZYLI O WIEDZY

Bazyli1969, bloger Salon24

Chociaż wiedza stwarza problemy, to ignorancja ich nie rozwiąże.

Isaac Asimov

Siekło mnie jakieś choróbsko i mam trochę czasu. Klik! Jedna z telewizji komercyjnych i red. Grzegorz Jankowski. Temat dyskusji? A jak! Chanuka, Braun, gaśnica… Gospodarz odczytywał właśnie sms-y od widzów i swoim zwyczajem okraszał je komentarzami. Tym razem był wyjątkowo jednoznaczny. Autorów wiadomości pytających o przyczyny zapalania w polskim Sejmie chanukowych świec i braku wzajemności ze strony Izraela beształ bez litości. Ba! Zaznaczył, że każdego, kto przesyła doń tego rodzaju pytania będzie stanowczo i bez zwłoki blokował. Dodał również, że wszystkich „ignorantów” odsyła do pierwszego lepszego podręcznika historii Polski. Hmm… Lubię gościa. Jest ekspresyjny, raczej niesterowalny, fachowy, ale… Swego czasu był jednym z medialnych liderów maseczkowego wzmożenia, ale nawet wtedy nie wspinał się publicznie na wyżyny ekspresji. Cóż… Moim zdaniem wczoraj zachował się

nieprzystojnie, bo jako zadeklarowany zwolennik swobodnej wymiany poglądów winien podzielić się z widzami (a tym samym jego pracodawcami) wiedzą na omawiany temat. Mam nadzieję, iż eksplozja uczuć pana Redaktora nie wynikała z potrzeby wpisania się w liczny chór oficjalnych narratorów ale po prostu z… niewiedzy. Dlatego – jako człek uczynny – postanowiłem krótko i bez egzaltacji wyręczyć G. Jankowskiego. Być może natrafi na tę notkę i zapozna się z jej zawartością, co na pewno będzie dla niego korzyścią. Zatem…

Zacznijmy od tego, że wiele spraw i rzeczy nie jest takimi na jakie wyglądają. Pamiętanie o tej prostej zasadzie pozwala unikać wielu rozczarowań i nieprzyjemnych zaskoczeń. Niby truizm, ale często o nim zapominamy. Użyłem czasu teraźniejszego bo dawniej z czujnością pojedynczych ludzi i całych społeczności bywało zdecydowanie lepiej. Dzisiejsi specjaliści od piramid finansowych i cudownych specyfików na błyskawiczne zrzucenie zbędnych kilogramów, przeniesieni wehikułem czasu kilkaset lat wstecz, od biedy zarobiliby na polewkę z kawałkiem wołowiny, ale w żadnym razie na pałac w Prowansji i rasowego araba w stajni. Współcześnie świat iluzji przeplata się z rzeczywistością. Właściwie sam się nie przeplata, lecz jest celowo mieszany. Działalnością tego rodzaju parają się nie tylko zwykli oszuści, amatorzy kwaśnych jabłek czy spece od marketingu. Czynią tak również marzyciele opętani ideą uszczęśliwiania ludzkości. Dlatego prawidłowe rozpoznanie intencji pukających do naszych drzwi nieznajomych jest obecnie jedną z najbardziej przydatnych umiejętności.

W ostatnim okresie w bramę z napisem “Polska” stuka sporo obcych. Wśród nich wyróżniają się reprezentanci słynnej już zbiorowości religijnej znanej jako Chabad Lubawicz. Warto wspomnieć, iż członkowie owej wspólnoty reprezentują odłam wyznawców judaizmu. Dla jasności dodam, że my, Polacy, na ogół nie orientujemy się w zawiłościach wewnętrznych podziałów świata żydowskiego. Żyd to Żyd. Zapewniam, że to błędne

postrzeganie. Chasydyzm, ultra-ortodoksja, konserwatyzm, judaizm reformowany, mesjanistyczny i humanistyczny, to tylko niektóre z żydowskich frakcji religijnych. Wbrew pozorom jedną od drugiej dzieli wiele. Mniej więcej tyle ile prawosławnych mnichów zamieszkujących klasztory na górze Atos z protestanckim Kościołem Szwecji, kierowanym przez lesbijkę pozostającą w związku z kobietą i aprobującą aborcję.

Słowo „Chabad" to akronim hebrajskich słów nazywających trzy intelektualne cnoty: chachma – mądrość, bina – zrozumienie i da'at – wiedza. Ruch o takiej właśnie nazwie rozwijał się w XVIII w. w wielu regionach dawnych kresów Rzeczypospolitej, a nastepnie w carstwie Romanowów. Największą dynamiką wykazali się jednak chasydzi z niewielkiego miasteczka Lubawicze leżącego opodal Smoleńska. Mieli taka siłę przebicia, iż w stosunkowo krótkim czasie zdominowali całkowicie środowisko "chabadystów". Kolejnymi przywódcami społeczności byli: Szneur Zalman z Ladów (1745–1812), Dovber Schneuri (1773–1827), Menachem Mendel Schneersohn (1789–1866), Shmuel Schneersohn (1834–1882), Sholom Dovber Schneersohn (1860–1920), Joseph Isaac Schneersohn (1880–1950) oraz Menachem Mendel Schneerson (1902–1994). Za przywództwa ostatniego z wymienionych Chabad Lubawicz rozwinął się niepomiernie. Dawne wpływy skoncentrowane w Europie i USA zostały rozszerzone na wszystkie kontynenty (oczywiście prócz Antarktydy, chociaż…).

Według oficjalnych enuncjacji celem Chabad Lubawicz jest "wzmacnianie żydowskiej tożsamości w duchu religijnym, a także dialog i regularna współpraca zarówno z niereligijnymi organizacjami żydowskimi, jak i przedstawicielami rządu oraz społeczeństwem polskim, wzbogacają życie żydowskie w Polsce i podkreślają jej wielokulturowe dziedzictwo." Ponadto jego członkowie poświęcają mnóstwo czasu na odzyskiwanie dusz żydowskich. "Ponieważ judaizm dopuszcza reinkarnację, niektórzy rabini (głównie z Chabad Lubawicz) uważają, że osoby bez pewności co do posiadania żydowskich przodków, które jednak odczuwają nieracjonalną więź z judaizmem, mogą mieć

żydowską duszę, czyli mogły być w poprzednich wcieleniach Żydami. Stąd brać się u takich osób może chęć konwersji na judaizm. Takie dusze miałyby się najczęściej reinkarnować u dalekich potomków osób, które porzuciły judaizm, lub u sąsiadów rodzin żydowskich". I nie są to czcze gadki bo emisariusze społeczności wyprawiają się np. do Tajlandii, środkowej Afryki czy Indii i tam za pomocą sobie tylko znanych metod odkrywają żydowskie jednostki, których przodkowie mieli wyznawać judaizm np…. 300 lat temu! Może to wydawać się irracjonalne, ale przywódcy ruchu są przekonani, iż wszyscy Żydzi na świecie są policzeni przez Boga i zadaniem chabadystów jest ich przywracanie dla judaizmu. Jak Żydzi spod znaku Chabad Lubawicz podchodzą do tej idei można przekonać się z lektury stworzonych przez nich opracowań, jak również przyglądając się filmom w sieci. Podczas "kazań" zmarłego w roku 1994 ostatniego przywódcy ruchu, słuchacze go nie słuchają. Oni wprost spijają słowa z jego ust.

Można by zatem uznać, iż Chabad Lubawicz stanowi grupę pasjonatów poważnie traktujących swą żydowskość i pragnącą – wzorem swoich starożytnych przodków lecz wyłącznie pokojowo – pozyskiwać nowych wyznawców. No cóż, my też mamy swoich Świadków Jehowy… Problem w tym, że to powierzchowny ogląd. Gdy przyjrzymy się zagadnieniu nieco bliżej obraz momentalnie nabierze kolorów. Trzeba bowiem wiedzieć, że członkowie Chabad Lubawicz przez liczne odłamy judaistów są uznawani za heretyków. Z tego głównie powodu większość środowisk żydowskich w naszym kraju podniosło krzyk gdy w roku 2006 chabadyści pojawili się nad Wisłą. Wiedziały bowiem, iż Chabad Lubawicz zdobył silne pozycje u naszych sąsiadów. Na Słowacji, Białorusi, Litwie, w Czechach, Bułgarii, Rumunii, Rosji i na Ukrainie zdominował społeczności żydowskie. Jak twierdzi Eduard Hodos (zwierzchnik jednej z ukraińskich gmin konserwatywnych) "jej [tj. Chabad Lubawicz] istotą jest agresywny, wojowniczy ekstremizm na rzecz żydostwa oparty na podstawach talmudyzmu, co można nazwać szczególnym rodzajem geopolityki.".

Postaw kawę

Dodatkowym obciążeniem dla Chabad Lubawicz jest fakt, że jego członkowie należą do ortodoksyjnych zwolenników Kabały. Ze względu na charakter notki nie czas wchodzić w szczegóły. Trzeba jednak skreślić kilka słów na jej temat. Kabałę (heb. □□□□ – otrzymywanie, przyjmowanie) jako taką trudno sklasyfikować jako wiarę sensu stricte. Jest ona raczej systemem obserwacji i interpretacji, mających na celu odczytać relacje między Bogiem – Szatanem – człowiekiem i światem. Opiera się ona na mistycznej interpretacji pięciu ksiąg Biblii: Księgi Rodzaju, Wyjścia, Kapłańskiej, Liczb i Powtórzonego Prawa. Niektórzy kabaliści są zdania, że tylko dzięki znajomości tajemnej wiedzy można odszyfrować te starotestamentowe zapiski i tym sposobem poznać ukrytą naturę Stwórcy oraz przewidzieć jego przyszłe czyny. Ergo, stać się równym Bogu! Jednym z najważniejszych założeń tradycyjnej Kabały jest przeświadczenie o istnieniu związku między literami hebrajskiego alfabetu i przypisanej każdej z nich wartości liczbowej. Znając wartość litery kabalista podobno może obliczyć liczbową wartość wyrazu. Taka sama wartość liczbowa dwóch wyrazów świadczyć ma o ich głębokim, mistycznym związku. Jak wnioski kabalistów wyglądają w praktyce? Proszę:

“Weźmy na przykład kamień (po hebrajsku ewen-□□□). Ta nazwa wskazuje, że z powodu znanego jej stwórcy, pochodzi ona od innego, nieziemskiego imienia i równa jest liczbowo 52 z dodaną literą alef. Sama nazwa bet nun pochodzi z bardzo wysokich światów, jednakże poprzez wiele silnych skupień, stopniowo opuściła się mocno skondensowana siła-życia aż do jej zawarcia w kamieniu. To właśnie jest duszą rzeczy martwej, która ją ożywia i umożliwia jej istnienie z niczego w każdej chwili, jak to już zostało wyjaśnione poprzednio.”

“Wartość liczbowa hebrajskiego słowa “biedny” – “Ani” (□□□) wynosi 130: (10 = □ ,50 = □ ,70 = □). Różnica między tymi słowami jest 450, co odpowiada wartości liczbowej hebrajskiego słowa “tan” (□□), oznacza “dać” (o wartości liczbowej również 450). Tak, że różnica liczbowa oraz znaczeniowa między “bogaty” a “biedny” kryje się w słowie „dać”. ”

Skomplikowane i dziwne, prawda? Jeszcze dziwniejszym jest to, że ta duchowa mistyczno-filozoficzna szkoła judaizmu, staje się powoli filozofią współczesnych elit. I to bez względu na szerokość geograficzną. Wśród zwolenników kabały można wymienić wiele osób ze świata show biznesu o tak znanych nazwiskach jak: Madonna, Britney Spears, Victoria Beckham, Ashton Kutcher, Elizabeth Taylor, Demi Moore, Naomi Campbell, Barbara Streisand, a u nas Maryla Rodowicz i Kayah. Ale to nie wszystko… Chabadowcy wierzą, iż nadejście Mesjasza jest bliskie i bardzo starają się stworzyć odpowiednie warunki do jego przyjścia. Stad też zabiegają o wsparcie przede wszystkim u możnych tego świata, posiadających olbrzymie wpływy w gospodarce, bankowości, wojsku, mass mediach oraz polityce. Z grona najbardziej znanych zwolennikami Chabad Lubawicz wymienić można np. Jareda Kushnera (zięć Trumpa), Igora Kołomojskiego (ukraiński oligarcha), Benjamina Netanjahu (premier Izraela) czy… Władimira Putina.

Czytając o tej ostatniej postaci w omawianym kontekście, można by pobłażliwie wzruszyć ramionami, ale… Według jednego z najsłynniejszych kabalistów, czyli amerykańskiego rabina Philipa Berga, “czerwona nitka jest używana jako narzędzie ochrony od wieków. Technologia jej uzyskiwania, która została opracowana przez mędrców polega na tym że nić tę owija się na około grobu wielkiej pramatki Racheli w Izraelu. Po czym nić tę tnie się na kawałki i nosi się wokół lewego nadgarstka”. Taką nić, chociaż na prawej ręce, nosi również rosyjski prezydent…

Jeśli uwzględnimy, że W. Putin bardzo często spotyka się z Berlem Lazarem, czyli przywódcą chabadystów w Rosji, to przypuszczenie o zainfekowaniu byłego pułkownika KGB kabałą nie wydaje się już tak nieprawdopodobnym. “Obecnie 4000 rodzin – pracujących na pełen etat emisariuszy ruchu wciela w życie 250-letnie zasady i filozofię i kieruje ponad 3300 instytucjami. Kierowany głęboką miłością do każdego Żyda i bezgranicznym optymizmem oraz samopoświęceniem, Rebe uruchomił olśniewającą liczbę programów i instytucji służących każdemu Żydowi.” Efekty tej pracy widać także w Polsce. W rozmowie R. Mazurka z warszawskim rabinem chabadowców, Szalomem Stamblerem, padły takie słowa:

“R.M.: To część szerszego zjawiska – przechodzenie prawicy na pozycje filosemickie.

Sz. S.: Niech pan spojrzy na europejską lewicę. Czy Żydzi mogą u nich liczyć na zrozumienie? Izrael ma w Europie bardzo niewielu przyjaciół. A w Polsce na każdą żydowską uroczystość przychodzą przedstawiciele władz państwowych, spotykałem się z prezydentem Kwaśniewskim i Kaczyńskim, bywają premierzy, prezydent Warszawy.”

Obecnie reprezentanci polskich władz mają bardzo intensywne kontakty z przedstawicielami Chabad Lubawicz. Wszystkich odcieni i kolorów. Pomijając okazje wynikające z określonych rytuałów i obchodów świąt społeczności żydowskiej, odbywają liczne spotkania "robocze" z przedstawicielami tego odłamu judaizmu. Niedawny premier naszego kraju podczas ważnych wyjazdów konwersował na przykład ze Szmulem Boteachem (liderem chabadystów w USA), a Jonny Daniels był się częstym gościem w ministerialnych gabinetach.

Dziś, gdy rdza laicyzmu przeżera bezlitośnie świat chrześcijański i proces ten znajduje mocne wsparcie wśród politycznych amatorów kwaśnych jabłek, powaga w traktowaniu wiary przez członków Chabad Lubawicz wydaje się dla wielu śmieszną i godną co najwyżej wzruszenia ramion. Zapewniam, że tego rodzaju pogląd świadczy jedynie o naszym duchowym wyjałowieniu. Zapominamy o naszych pryncypiach i przykazaniach. Nie przywiązujemy wagi do prawd zawartych w Ewangelii, gdyż widzimy w nich już tylko archaiczne przypowiastki lub – w najlepszym razie – zbiór zasad postępowania, z którego od czasu do czasu czerpiemy to co w danej chwili wydaje się nam potrzebne. Oni widzą to inaczej. Doskonały przykład na to z jaką rewerencją Żydzi (przynajmniej ci wierzący) podchodzą do przekazu swych świętych ksiąg, stanowi rozmowa R. Mazurka z rabinem Szalomem Ber Stamblerem (wysłannikiem Chabad Lubawicz na Polskę zapalającym kilka dni temu chanukiję). Dziennikarz zapytał:

"-I wierzy pan w Torę dosłownie?

-Zasadniczo tak.

-Bóg stworzył świat w sześć dni?

-Oczywiście, że tak.

-A Matuzalem żył 969 lat?

-Tak.

[…]

-Jak długo będzie pan w Polsce?

-Dopóki nie przyjdzie Mesjasz. Nie planuję wyjazdu.”

Taaa…

Być może według najtęższych umysłów zajmujących się kierowaniem nawą Rzeczypospolitej jest nam po drodze z Chabad Lubawicz, odrzucającym wymysły i propagandę wszelkiej maści progresywistów. Być może… Osobiście mam co do tego bardzo poważne wątpliwości, bo z równą gracją co prawica, miziają się z chabadowcami centryści, lewicowcy, lewacy oraz cała rzesza bezideowców. Czemu? Dobrze by zatem było, aby ludzie odpowiedzialni za treść medialnego przekazu dla Polaków wiedzieli o czym mówią i mówili jak jest. Redaktor Jankowski również.

Na tym filmie poprzednik obecnego przywódcy Chabad Lubawicz domaga się od B. Netanjahu, aby jako premier działał w celu… nadejścia Mesjasza.Na tym filmie poprzednik obecnego przywódcy Chabad Lubawicz domaga się od B. Netanjahu, aby jako premier działał w celu… nadejścia Mesjasza.
https://www.youtube.com/embed/rHBiT6eJaQQ

Źródło:
https://www.salon24.pl/u/bazyli1969/1345916,red-g-jankowski-i-chabad-lubawicz-czyli-o-wiedzy

_____

ANEKS 2.

Notka blogera @Bazyli1969

“O SYMBOLACH, RYTUAŁACH ORAZ DOMINACJI,

CZYLI P. @MISIU I OBSIKIWANIE”

Niektórzy z pełnym przekonaniem twierdzą, że homo sapiens jest po prostu i w pełni gatunkiem ssaka naczelnego, a więc zwierzęciem. Mam w tym względzie odmienną opinię, lecz biorąc pod uwagę liczne fakty, nie mogę zaprzeczyć, iż jako ludzie mamy w repertuarze sporo zachowań podobnych czy nawet identycznych jak tzw. bracia mniejsi. O jednym z nich chciałbym w tym miejscu krótko opowiedzieć.

Nie tylko zoolodzy ale i zwykli śmiertelnicy wiedzą, że wiele stworzonek (jeśli nie wszystkie) prowadzi nieustanną walkę. O pokarm, o miejsce w hierarchii, o samice lub samców, o nisze ekologiczne, o bezpieczeństwo potomstwa, o pozycję własnego stada, o… Jednak w celu minimalizacji utraty energii na skutek zbędnych konfliktów lub potwierdzenia własnego zwycięstwa, zwierzęta wysyłają swym potencjalnym przeciwnikom, „poddanym” lub wrogom określone sygnały. Ot, choćby takie wilki, rysie lub lwy. Podbiegnie taki do granic swoich włości, powącha i… Siu, siu, siu… Każda kolejna bestyjka, która później będzie spacerować w pobliżu w trymiga zorientuje się, że musi liczyć się z konkurencją, być gotową do walki, poddać się lub… stać się ofiarą. Tak to funkcjonuje. Według dawnych podróżników, peregrynujących po trudno dostępnych regionach Afryki i Ameryki Południowej, podobny sposób (lecz, hmm…, nieco cięższy) stosowali sporadycznie tubylcy na obu kontynentach. Po natrafieniu na ekskrementy pozostawione celowo przez reprezentanta określonego plemienia, europejski odkrywca natychmiast orientował się, iż od tego miejsca zaczyna się albo do tego miejsca rozciąga się domena aborygenów. Sygnał prosty, jednoznaczny, zrozumiały. Ale, ale…

Jako że wyżej zaznaczyłem, iż ludzie to skomplikowane istoty, w naszym świecie znacznie częściej spotyka się bardziej wysublimowane symbole i rytuały oznaczające dominację. Mają one niekiedy znaczenie ukryte, tajemnicze, niemal transcendentne. Trudne do pojęcia bez zrozumienia kontekstu

miejsca, czasu i specyfiki kulturowej.

O ile wiadomo z najstarszymi śladami alegorii wskazujących na dominację jednego ludu nad drugim spotykamy się w sztuce mezopotamskiej. Już bowiem w czasach sumeryjskich powstawały zabytki obrazujące tryumfy takiego a takiego miasta nad innym. Na przykład wizerunek „wielkiego króla" z ośrodka „X" trzymającego stopę na szyi lokalnego kacyka z miasta „Y". W ciągu kolejnych tysiącleci i wieków metody podkreślania władzy tych nad onymi ulegały twórczemu rozwinięciu. Różne stele, napisy na skałach, daniny, znaki, obowiązkowe oracje, kontrybucje itd. itp. Z ośrodków położonych nad brzegami Eufratu i Tygrysu (a także nad Nilem) zwyczaje te rozprzestrzeniły się na cały Bliski Wschód; i nie tylko. Oczywiście także inne ludy (np. indoeuropejskie, chińskie czy turkijskie) praktykowały podobne obyczaje. Trudno przecież zapomnieć o takich przypadkach jak: miniaturowe łuki przekazywane przez Hunów lokalnym wodzom jako symbole władzy tych koczowników nad „lokalsami", staromadziarski rytuał odbierania od przedstawicieli przeciwników garści ziemi i kępy trawy jako znak węgierskiego zwierzchnictwa, wstawianie do obcych świątyń wizerunków cesarzy rzymskich, zatykanie sztandarów Proroka nad zdobywanymi bizantyjskimi i perskimi miastami w najwcześniejszym okresie ekspansji mahometan, czy wreszcie sadowienie pogańskiego księcia Czechów na podłodze podczas uczty organizowanej przez chrześcijańskich Morawian.

I nasza historia nie jest wolna od takich przypadków. Przecież niejeden z pierwszych Piastów był zobowiązany nieść miecz przed niemieckim cesarzem, polscy patrioci zostali zmuszeni do akceptowania portretów, posągów i godeł zaborców na rynkach polskich miast i w budynkach użyteczności publicznej. Ba! Obywatele, czyli XVIII-XIX-wieczna szlachta, pod groźbą utraty statusu i/lub majątku musieli składać przysięgi każdemu nowemu carowi. To wreszcie dopiero całkiem niedawno rozebraliśmy, dominujący nad dachami Warszawy, sobór pw. Św. Aleksandra Newskiego. A tzw. Pałac Kultury i Nauki – będący swoistą

pieczęcią Moskwy nad Wisłą – istnieje do dziś! Tak więc „obsikiwanie" podbitych terytoriów i uzależnionych wspólnot przybierało różne formy. Dziś na ogół zapomnieliśmy o tej sferze symboliki dominacji. Są jednak tacy, którzy wciąż pamiętają!

Nie da się zaprzeczyć, iż wybitną pamięcią historyczną charakteryzują się ludy bliskowschodnie. Tacy muzułmańscy Arabowie (do dziś!) reprezentantów świata Zachodu nierzadko określają mianem „krzyżowców". Egipscy Koptowie z pietyzmem kultywują przesłanie Chrystusa przekazane im – podobno – przez św. Marka, a Samarytanie trzymają się kurczowo okolic góry Gerazim, na której prawie 2500 lat temu ich przodkowie wybudowali piękną świątynię. Nie inaczej rzecz się ma w przypadku Żydów. Znacząco pomaga im w tym religia, którą gwoli sprawiedliwości – jak to często bywa pod tymi szerokościami geograficznymi – należałoby nazwać religią polityczną. Czy jednak wspomniana pamięć wykorzystywana jest współcześnie na sposób praktyczny? Na to pytanie trzeba odpowiedzieć twierdząco.

Najstarsza wzmianka o menorze, czyli siedmioramiennym i w rozumieniu Żydów – uwaga! – świętym świeczniku, pojawia się w Księdze Wyjścia. Oznacza to, że artefakt ten stanowił niezwykle ważny element spajający na niwie ideologiczno-symbolicznej wspólnotę wyznawców mozaizmu już w samych pierwocinach jej powstawania. Z biegiem lat jej wizerunek stał się uznawanym powszechnie „logo" ludu Izraela (i pozostaje nim do dziś jako herb państwa). Nie powinno zatem dziwić, iż po zdobyciu Jerozolimy i zburzeniu świątyni przez wojska Tytusa (70 r. n.e.) Rzymianie uznali zaprezentowanie menory ludowi Rzymu za bardzo ważną demonstrację symbolizującą zwycięstwo nad Izraelitami. Z drugiej strony sami Żydzi utratę tego przedmiotu odebrali jako tragedię, krok ku anihilacji wspólnoty i utratę – sic! – podarunku od samego Boga. Opisaną sytuację da się porównać z poczynaniami Karola Wielkiego, który rozkazał ściąć – odbierający od Sasów wielką cześć –

słup zwany Irminsulem (ok. 772 r. n.e.). Wydarzenie to fundamentalnie osłabiło opór plemion saskich, ponieważ mnóstwo ich członków uznało, iż bóg Franków jest bogiem silniejszym od ich własnych, a tym samym walka straciła sens. Takie też zapewne skojarzenia poczęły rodzić się w głowach przedstawicieli narodu żydowskiego. Co więcej, dla upokorzenia pokonanych cesarz Wespazjan nakazał wybijać monety z wizerunkiem człowieka i napisem Iudea capta (tzn. Judea zdobyta, pognębiona, złamana), a pokonanym Żydom tymi właśnie monetami płacić podatek na utrzymanie… świątyni Jowisza! Można zatem przypuszczać… Co tam! Trzeba być pewnym, że w/w upokorzenia wyznawcy mozaizmu (a potem judaizmu) zapamiętali doskonale.

Niesprzyjanie Rzymowi stało się od tej pory immanentną – w jej masie, bo przecież nie całej – cechą wspólnoty żydowskiej. I to zarówno Rzymowi pogańskiemu, jak i później chrześcijańskiemu. Więcej nawet! Wrogimi „Rzymianami" stali się następnie wszyscy ci, którzy uznali i uznawali na niwie religijnej zwierzchnictwo biskupów Wiecznego Miasta. To nie bez znaczenia, bo dla spójności każdego zrzeszenia sporą, a może nawet olbrzymią istotność ma posiadanie… przeciwnika. I to nie takiego ze świata sportu lub uniwersytetu, któremu po zwycięstwie w biegu lub przegranej podczas debaty podaje się rękę. O nie! Tu potrzebny jest prawdziwy wróg. Tym bardziej, że nie ma już Amalekitów, Filistynów, Moabitów… „Rzymianie" wciąż istnieją. Zatem na drodze do pełnego zjednoczenia i pełnego sukcesu trzeba z nimi walczyć. To nic strasznego. To konieczność. A w razie zwycięstwa lub uzależnienia dać temu inteligentny wyraz. Wzorem Sumerów, Asyryjczyków, Persów, Egipcjan, Rzymian… Tak by zrozumieli ci, którzy powinni.

Pamiętam, że po zapaleniu wszystkich świec ustawionych w „świątyni polskiej demokracji", obaj obecni na powtórzonej uroczystości rabini, czyli Szalom Dow Ber Stambler oraz Michael Schudrich, zgodnie ze zwyczajem odśpiewali fragment hymnu. Być może znanego jako „Maoz Cur", którego pierwsza

zwrotka brzmi tak:

“Potężna Skało zbawienia mego! Radością jest Ciebie chwalić.

Odbuduj mój Dom Modlitwy (Świątynię), a przyniesiemy tam ofiarą dziękczynną.

Gdy nagotujesz miejsce rzezi dla bluźnierczego wroga,

wówczas zakończę śpiewem hymnu poświęcenie ołtarza”.

Skoro zatem Panie @misiu, pyta mnie Pan – „Jaki jest bilans (plusy i minusy) palenia tych świec?”, ja Panu odpowiadam: Zależy kto ten bilans przeprowadza. Nawet symbolicznie…

Źródło: https://www.salon24.pl/u/bazyli1969/1346185,o-symbolach-rytualach-oraz-dominacji-czyli-p-misiu-i-obsikiwanie

Tagi:“polskie partie”, Boteach, Chabad Lubawicz, Daniels, kabała, magia, mesjanizm, modlitwy do portretu, morawiecki, rasizm, Schneerson, sejm, sekciarstwo, Sellin, Stambler, Tanya, znaczenie terenu

0 autorze: wawel

1 komentarz

1. CzarnaLimuzyna 18 grudnia 2023 godz. 07:40
2. **Rasizm wybrany**
3. Nie tylko cieszący się przywilejami naród obrany za przewodni, ale również jego główna talmudyczna doktryna – doktryna żydowskiego rasizmu jest chroniona i wyróżniona w absurdalny i zbrodniczy sposób.Doktryna ta była i jest obecna w różnych odmianach, w następujących totalitarnych ideologiach Talmudyczny rasizm wywyższa Żydów ponad gojów
   Nazistowski rasizm wywyższał Niemców ponad Żydów i Słowian

Komunizm wywyższał uprzywilejowaną klasę przewodnią ponad inne
Neokomunizm wywyższa i nadaje przywileje nowemu proletariatowi: zboczeńcom, a także czarnej rasie.W neomarksizmie mechanizm ten służy destrukcji kultury

4. **Rasizm tak, wypaczenia nie**
5. Wypaczeniem jest każda próba wykorzenienia z życia społeczno-politycznego jedynego słusznego rasizmu. Każda taka próba nazywana jest: antysemityzmem, ksenofobią, mową nienawiści. Każdy moralny odruch, każda aktywność rozumu jest piętnowana w ten sposób.
6. Jakby ktoś tego nie wiedział, to były sługa Żydów i Ukraińców, Morawiecki został wybrany do tej funkcji właśnie przez Chabad…
7. /Kulisy koszernej kolacji premiera Morawieckiego…/

Źródło

Postaw kawę